Nr. 287. We Lwowie sobota dnia 24 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

25 miljonów koron na rzecz uniwersytetów w Austrji.

Lwów 23 czerwca.

Jak wiadomo, prezydent gabinetu br. Gautsch w deklaracji swej — wygłoszonej na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów, — omawiając stosunki panujące w szkołach wyższych, podniósł, iż wymagają one koniecznie reformy, gdyż rozwój ich nie stoi w stosunku do postępu czasu i podobnych instytucyj naukowych za granicą, szczególniej w Niemczech. Zapowiedział więc, iż z tego powodu rząd w jesieni br. przedłoży Izbie program rozwinięcia wszystkich szkół wyższych w Austrji kosztem około 25 miljonów koron.

O sposobie, w jaki sposób i na jakie cele powinna ta suma być rozdzieloną, z kół poinformowanych dobrze o zamiarach ministerstwa oświaty, otrzymujemy następujące informacje:

Już od szeregu lat napływały do ministerstwa oświaty od senatów wszystkich szkół wyższych niezliczone skargi na niedostateczność istniejących urządzeń, na brak pomieszczenia, na brak nowszych instytutów naukowych itd. Dotychczas ministerstwo oświaty starało się zażaleniom tym choć częściowo zadość uczynić. Dr. Hartel zaprowadził w tym celu tak zwany system annuitetowy, który zapobiegał temu, iż każdym razem konieczne sumy na budowle i inwestycje w szkołach wyższych nie musiały być wstawiane do budżetu. Ten system annuitetowy ma być zatrzymany także i teraz, przy wydaniu na cele uniwersytetów sumy 25 miljonów koron. Ministerstwo oświaty mając do rozporządzenia tak wysoką sumę, będzie mogło spełnić za jednym zamachem wiele życzeń, które w innym razie przez długie lata nie mogłyby były dojść do skutku. Zarząd oświaty przedłoży izbie ustawę, w której wyłuszczony będzie szczegółowy program zużycia tych 25 miljonów koron i będzie prosił Izbę, aby zgodziła się na przeprowadzenie tego programu. Dziś nie można jeszcze szczegółowo wyliczyć wszystkich zamierzonych budowli i inwestycyj, poniżej atoli zestawimy najważniejsze z nich, które w pierwszym rzędzie będą dokonane.

W Wiedniu: nowy gmach dla zakładu fizycznego, ukończenie rozpoczętej już budowy zakładu hygienicznego, przebudowa starej fabryki broni celem pomieszczenia w niej zakładów medycznych, rozszerzenie techniki, a przedewszystkiem utworzenie na technice zakładu chemicznego.

W Pradze: budowa budynków głównych dla obu uniwersytetów.

W Insbruku: budowa nowego gmachu uniwersyteckiego.

We Lwowie: budowa nowego gmachu uniwersyteckiego, budowa nowych gmachów klinicznych i rozszerzenie techniki.

W Krakowie: lepsze zaopatrzenie bibljoteki i rozmaitych zakładów medycznych.

W Gracu: rozszerzenie techniki.

Wszystkie te roboty będą mogły być rozpoczęte natychmiast, skoro tylko Izba uchwali odpowiednie przedłożenie. Trudności, które następnie pokonać będzie trzeba, będą ściśle technicznej natury. Tak np. wielką trudność stanowić będzie w niektórych miastach wynalezienie placów pod budowle, gdyż przecież te zakłady powinny się mieścić albo w centrum, albo też w pobliżu centrum miasta. Rozumie się, że nawet 25 miljonów koron jest za małą sumą, aby można było spełnić wszystkie życzenia i wszystkie żądania. Ale w każdym razie najgwałtowniejsze potrzeby będą załatwione.

Konwent w Budapeszcie.

Wiener Allg. Ztg. rozważając obecne położenie polityczne na Węgrzech w artykule, zatytułowanym: „Konwent w Budapeszcie", pisze co następuje:

„Sejm węgierski stał na ostatniem posiedzeniu pod znakiem rokoszu. Wprawdzie nie była to jeszcze rewolucja, ale prawie rewolta w całem tego słowa znaczeniu, która wybuchła w chwili, gdy baron Fejervary przedłożył do odczytania reskrypt królewski, odraczający obrady sejmu. Nowy prezydent ministrów chciał w ten sposób zapobiedz, formalnemu wyrażeniu gabinetowi jego wotum nieufności. Baron Fejervary chciał więc w ten sposób uniknąć konieczności podania się do dymisji, ponieważ obecnie Węgry nie potrzebują ministerstwa, któreby mimo wotum nieufności sprawowało rządy. W myśl konstytucji węgierskiej dymisjonowany gabi-

---

Georges Rivolet.

Mała hrabina w raju Mahometa.

Przetłómaczyła z francuskiego L. I.

(Ciąg dalszy).

Ibrahim po zbadaniu tożsamości osoby przemówił:

„Zapewne zauważyła pani, że kobieta samotna, narażona jest w raju — jak zresztą wszędzie — na różne komentarze, obmowy, a... nawet na nieprzyjemne przygody. Chcąc być szczerym, muszę uprzedzić panią, że nasze poczciwe święte wzięły panią za osobę dość lekką.

Mała hrabina do głębi upokorzona zagryzła usta.

— Bądź co bądź — dorzucił klucznik raju, zależy mi na tem, by Pani jak najprędzej uregulowała swoją sytuacje. Mahomet chce widzieć u siebie jak najwięcej skojarzonych małżeństw.

Mąż pani długie jeszcze lata spędzi na ziemi. Kogoż chcesz wybrać na jego miejsce?

Zdawało się małej hrabinie, ze źle chyba słyszy.

— Kiedyż ja już jestem mężatką, wyjąkała.

Na świecie małżeństw się nie zawiera — odparł Ibrahim — próbuje się tylko. Małżeństwa zawiera się tylko w raju, ale na wieki.

Ponieważ ona milczała, ciągnął dalej z ojcowską powagą:

— Jeżeli mówię, że wyróżniłaś kogoś na ziemi, to oczywiście nie mam na myśli twego męża.

I tu uśmiechnął się domyślnie.

Mała hrabina poczuła się w obowiązku energicznie protestować.

Zdeklarowała bardzo sucho i wyraźnie, że nie pojmuje zupełnie, o czem chce mówić.

Wziął tedy Ibrahim z biura ogromne księgi; na okładce widniał napis: „Książka zakazanego owocu". Zawiera ona wszystkie grzechy niewiast, począwszy od Ewy, aż do naszych czasów.

A otworzywszy książkę na stronie, małej hrabinie poświęconej, wskazał jej w milczeniu dwa nazwiska:

Adalbert de Miniame.

Gaetan de la Revenchére.

Mała hrabina zaczerwieniła się bardzo. Rzeczywiście całą zimę flirtowała silnie z tymi dwoma panami, a choć nie było dotąd nic straconego, przypomniała sobie przecie parę drobnych wypadków, które wolałaby ukryć przed swoim sędzią.

Nie śmiała mu już prosto w oczy spojrzeć. Zapytywała też siebie w duchu, czy ten poważny turecki święty jest dość światowym człowiekiem, by na niektóre rzeczy patrzeć przez palce.

— Niech się droga pani uspokoi — rzekł nagle Ibrahim, którego wzruszył niepokój stojącej przed nim ślicznej osoby, dbamy przedewszystkiem w Raju o dobre towarzystwo i nie wysyłamy do piekła osób, należących do świata pani...

I zamknął groźną księgę.

— Tylko — dodał—panowie de Miniame et de Revencheré są karani na miejscu pani. Teraz w czyścu muszą ponosić kary na jakie zasłużyli. Ale wybierz jednego z nich na towarzysza wiekuistego, a będą natychmiast uwolnieni.

Mała hrabina w wielkim znalazła się kłopocie i prosiła o pół godziny do namysłu.

— Zastosuję się do życzenia pani — rzekł Ibrahim — pół godziny nie stanowi wieczności.

I pożegnawszy ją lekkiem skinieniem głowy, wstał i zniknął za portjerą.

III.

Mała hrabina przymknęła oczy dla głębszego skupienia. Gdy je otworzyła w chwil parę, znikła już kancelarja Ibrahima i znalazła się w przecudnych rajskich ogrodach. Szemrzące liście drzew składały się z szmaragdów, kryjące się fiołki lśniły wśród traw blaskiem ametystów, niezapominajki to turkusy, bławatki szafiry, a czerwone płatki róży polnej, to najprzepyszniejsze rubiny kabozony.

Park zdawał się utrzymany przez najlepszych ogrodników. Mała hrabina uniesiona podziwem, po raz pierwszy zrozumiała potęgę i urok natury.

Ale urok ten psuła ciągle myśl o nieubłaganej konieczności wyboru. Ibrahim wyraźnie powiedział: Adalbert, albo Gaetan.

A ona doprawdy nie wiedziała którego wybrać. Adalbert, jeden z graczy klubowych, ładny chłopiec, bardzo dystyngowany i dziwnie ujmujący.

A Gaetan, smutno powiedzieć, podobał jej się dlatego, że był pierwszym Lovelasem w Paryżu.

Zapewne mogła być niezmiernie szczęśliwą z czułym i marzycielskim Adalbertem, ale coś zdawało jej się silnie, że woli być nieszczęśliwą z niecnym Gaetanem.

I wahała się. *(Dokończenie nastąpi.)*

net ministerstwa nie może prowadzić rokowań nad traktatami handlowymi. A to właśnie leży w interesie monarchji. Z tej też przyczyny pragnął baron Fejervary, by reskrypt królewski, odraczający obrady sejmu, odczytany został przed uchwaleniem wotum nieufności jego gabinetowi.

Tymczasem sprawy wzięły zupełnie inny obrót. Sejm zrewoltował się. Koalicja postanowiła nie dopuścić do natychmiastowego odczytania odręcznego pisma królewskiego. Król nie mógł — jest to historycznym momentem — przyjść do słowa w sejmie węgierskim. Po ogłoszeniu powyższej uchwały Izby opuścili doradcy korony salę obrad reprezentacji ludów. Przez to, konflikt został jasno zdeklarowany. Izba bowiem obradowała w dalszym ciągu mimo, iż powinna była zamknąć obrady swe. Posłowie pozostali na swych miejscach, aby wśród okrzyków: Niech żyje Norwegja! powziąć na wniosek barona Banffyego rezolucję następującej treści:

Odroczenie obrad Sejmu sprzeciwia się ustawie.

Dalsze urzędowanie gabinetu ministrów sprzeciwia się ustawie.

Gabinet ministerjalny nie jest uprawniony do poboru rekruta i podatków.

Gabinet ministerjalny nie jest uprawniony do powoływania rezerwy zapasowej do pełnienia służby.

Gabinet ministerjalny nie jest uprawniony do prowadzenia z innemi państwami rokowań nad traktatami handlowymi.

Ustanowienie kwoty przez koronę uznaje Sejm za rzecz niepewną i sprzeciwiającą się zasadom konstytucji.

Tak brzmi dosłownie deklaracja barona Banffyego, posiadająca tylko wartość platoniczną, ponieważ rezolucja Sejmu węgierskiego nie jest w stanie znieść istniejących, a stworzyć nowe ustawy. Korona ustanowi stosunek kwotowy, ponieważ przysługuje jej pod tym względem zupełne prawo, jasno i ściśle określone ustawą. Sejm węgierski nie jest więc konwentem, któryby mógł rządzić wszechwładnie.

W każdym razie sytuacja jest bardzo poważną. Nastąpiło wprawdzie pogorszenie, ale nie jest ono już ostatecznością złego. To też nie trzeba tracić zimnej krwi.

Do 15 września Sejm nie zbierze się. W ciągu tych trzech miesięcy sytuacja musi się rozstrzygnąć.

Rewolta w Sejmie węgierskim wybuchła, jednakże daleka stąd jeszcze droga do rewolucji. Zbyt wielkie bowiem rzeczy stoją w grze, aby Węgrzy lekkomyślnie zechcieli sprowadzić nieprzewidziane przesilenie.

Cóż więc najbliższe dni nam przyniosą? Któż odważy się tu przepowiadać. Czasu jeszcze jest trzy miesiące. Jednakże sceny, jakich na ostatniem posiedzeniu był widownią Sejm węgierski, wskazują, iż fala potężnieje, że stoimy przed nieznaną jeszcze, burzliwą przyszłością. Król nie mógł przyjść do słowa w Sejmie! pierwszy krok, by w Budapeszcie nastała era konwentu, został zrobiony.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 23 czerwca.

(Nabożeństwo w katedrze obrz. łać. i synagodze. — Wybór komisji weryfikacyjnej).

O godzinie 8 rano, zebrało się w ratuszowej radnej sali około 30 radnych, przeważnie nowo wybranych i pod przewodnictwem wiceprezydenta Michalskiego udało się stąd do rz. kat. katedry, w której członek Rady m. ks. prałat Lenkiewicz odprawił mszę św. na intencję nowej Rady. Po mszy, w czasie której przybyła wprost do kościoła znaczniejsza liczba radnych, udali się wszyscy z powrotem do ratusza. Równocześnie prawie przybyli tu również radni izraelici, dla których odprawił nabożeństwo w synagodze członek Rady miejskiej, rabin dr. Caro.

Po kwadransie pauzy, w czasie której nowi pp. radni zapoznawali się i przedstawiali sobie nawzajem, zajął prezydjalne miejsce wiceprezydent Michalski, dał sygnał rozpoczęcia posiedzenia i przemówił jak następuje:

Szanowni Panowie!

Wielki to i prawdziwy dla mnie zaszczyt, że z tytułu piastowanej dotychczas godności, mam prawo i obowiązek powitać w Panach nowych reprezentantów tego prastarego grodu.

Otwierając to pierwsze posiedzenie nowej Rady, nie będę wdawał się w omawianie szczegółów, nie będę wskazywał na zdziałane już w przeszłości naszej i na oczekujące załatwienia sprawy. Do tego znajdzie się inna sposobność i czas odpowiedni.

Witając Szanownych Panów, tych zwłaszcza, którzy po raz pierwszy stają do wspólnej pracy dla dobra stolicy i narodu, chcę ich prosić o jedno: o przejęcie się ważnością swego obowiązku, o jego pilne i sumienne wykonywanie, z tą wyrozumiałością i poszanowaniem innego zdania, które jedynie zapewnić mogą pracy naszej należyte powodzenie.

Walka wyborcza ukończona, różne zdania, przekonania stronnictw, znalazły w świeżo wybranej Radzie swój wyraz, odezwą się odgłosy tych różnic nieraz zapewne w tej sali, bo to rzecz naturalna i konieczna.

Ale cechą dodatnią naszych obrad i dyskusyj było zawsze to, że gdzie chodziło o dobro miasta i jego przyszłości, tam znikało współzawodnictwo hasła, a zaczynało się współzawodnictwo czynu. Do tego szlachetnego współzawodnictwa zachęcam i zapraszaszam Panów — szukajmy naszej dumy i naszej chluby w tem, kto z nas więcej dla dobra stolicy i jej obywateli uczyni. (Brawo).

A jeżeli na tym wspólnym gruncie staniemy — to nie wątpię, że wkrótce wytworzy się najlepsza chęć dla wspólnej pracy — da Bóg pożycznej i obfitej w skutki.

A pracy tej nam potrzeba głównie w dwojakim kierunku, raz w tym, ażeby utrwalić, rozszerzyć i wzmocnić to, co uczynili nasi poprzednicy, powtóre, ażeby usunąć rozmaite błędy i wady, tkwiące w organiźmie władz miejskich i przestarzałych regulaminach, które tamują, a przynajmniej utrudniają normalny bieg spraw.

Spodziewam się, że w jednym i drugim kierunku potrafimy spełnić nasze zadanie ku zadowoleniu współobywateli, a pracy tej „Szczęść Boże!" (Brawo).

Pozwolicie Panowie, że Wam przedstawię gremium magistratu, a sumiennie zapewnić mogę, że grono to ożywione jest zawsze najszczerszą i najgorętszą chęcią służenia sprawie publicznej, że obowiązki swe spełnia z poświęceniem i zaparciem.

Oddając Im tę sprawiedliwość, wyrażam nadzieję, że i w przyszłości zawsze stać będą na wysokości zadania, a wówczas liczyć mogą na nasze uznanie i wdzięczność.

Po osobistem przedstawieniu radzie po szczególnych szefów departamentów, mówił wiceprezydent Michalski w dalszym ciągu:

Otwieram posiedzenie. Na porządku dziennym jest jedna tylko sprawa, a mianowicie wybór komisji weryfikacyjnej. Liczba członków tej komisji zależy od uchwały rady. Dotychczas praktykowało się, że składała się ona z 9 członków. Otwieram w tej sprawie dyskusję.

R. dr. Dziwiński: Wnoszę wybór komisji weryfikacyjnej z 9 członków.

Wicepr. Michalski: Czy nie życzy sobie nikt zabrać głosu w tej sprawie? Nikt głosu nie żąda. Wniosek r. Dziwińskiego poddaję pod głosowanie. Kto jest za tem, by komisja weryfikacyjna składała się z 9 członków, raczy podnieść rękę. — Przyjęto. — P. r. Dziwiński ma głos.

R. dr. Dziwiński: Stawiam wniosek, by do komisji weryfikacyjnej powołać pp. radnych: Bataglię, Dzikowskiego, Eplera, dra Lisiewicza, Misińskiego, Neumana, dra Piseka, Riedla i dra Steczkowskiego.

Wicepr. Michalski: Dyskusja otwarta. Głosu nie żąda nikt. Poddaję wniosek r. Dziwińskiego pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy podnieść rękę. — Przyjęto. — Konstatuję, że do komisji weryfikacyjnej wybrani zostali pp.: Bataglia, Dzikowski, Epler, dr. Lisiewicz, Misiński, Neuman, dr. Pisek, Riedl i dr. Steczkowski. Upraszam wybraną komisję, by zechciała pozostać w tej sali i natychmiest rozpoczęła swą pracę, tak, by ona jak najrychlej mogła być ukończoną. Na tem posiedzenie dzisiejsze zamykam.

Wojna Japonji z Rosją.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Jeńcy rosyjscy.

Petersburg. (Tel. wł.). Rożdestwieński cierpi jeszcze na ciężką ranę w głowie. Leczenie potrwa jeszcze około 3 miesięcy. Wiadomość, jakoby mu amputowano prawą rękę i nogę, okazała się nieprawdziwą.

Admirał Nebogatow zachorował na pomieszanie zmysłów.

Śledztwo w sprawie Portu Artura.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że komisja śledcza mająca zbadać przyczyny kapitulacji Portu Artura zakończyła tymczasowo swoje czynności stwierdzeniem, że kapitulacja była koniecznie potrzebną, a to z powodu, że nikt się nie mógł spodziewać pomocy ani od strony lądu ani od strony morza. Śledztwo będzie poprowadzone w dalszym ciągu dopiero wtedy, skoro ważni świadkowie powrócą z niewoli japońskiej

W Mandżurji.

Hamburg. (Tel. wł.). Do *Hamb. Nachr.* donoszą z Petersburga: W ostatnich tygodniach coraz częściej powtarzają się napady band chunchuskich na drobniejsze oddziały rosyjskie, z czego, na podstawie dotychczasowych doświadczeń można wywnioskować, że wkrótce oczekiwać można wielkiej bitwy.

Z Gunczulina donoszą, że niedawno Chunchuzi, przebrani za żołnierzy rosyjskich, napadli na rosyjską kolumnę transportową i zupełnie ją splądrowali. Przy tem 30 żołnierzy rosyjskich dostało się do niewoli.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, iż japoński minister wojny wystosował do armji mandżurskiej reskrypt, w którym pisze, że zawarcie pokoju jest niepewne i że armja powinna w dalszym ciągu spełnić swój obowiązek.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton. (Tel. wł.). Prezydent Roosevelt zwrócił się do cara z radą, aby zażądał od Japonji zawieszenia broni, gdyż następna bitwa mogłaby tylko pogorszyć sytuację. Japończycy przyjmą rozsądne warunki, a nie uchodzi, aby zwycięzca pierwszy proponował zawieszenie broni.

Z Korei.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Telegraph* donoszą, że Japończycy wyparli w Korei kilka tysięcy Rosjan z artylerją na północ i zajęli miejscowość Kinjonson.

Petersburg. Komendant Portu Artura gen. Smirnow, uwolniony na swą prośbę z niewoli japońskiej, znajduje się w drodze do Rosji.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Zaburzenia w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) W Nachiczewaniu mahometanie ciągle mordują chrześcjan. Dotychczas liczba zabitych wynosi 170, rannych 90. Bydło zrabowano, pola zniszczono. 18 wsi, zamieszkałych przez chrześcjan, zrównano z ziemią, 11 jest oblężonych. Kościoły wszędzie poniszczono, a świętości zbezczeszczono. Na kobietach dopuszczano się gwałtów. Oprócz tego szerzy się w zatrważający sposób tyfus głodowy i cholera perska.

Szkoda wyrządzona przez napady mahometan wynosi miljony. Poczta zastanowiła swe czynności, połączenia telegraficzne zniszczone.

Cenzura rosyjska.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zakazał na miesiąc wydawnictwa pisma *Ruś.*

Zaprzeczenie.

Petersburg. Namiestnik Kaukazu zaprzecza prawdziwości prywatnych telegramów o zajściach w Erywaniu. Panuje tam

spokój; tylko na wsi usposobienie jest naprężone.

Petersburg. Tel. pryw.) Według projektu nowej ustawy o paszportach, izraelici poddani amerykańscy będą mogli mieszkać w całem państwie bez żadnych ograniczeń. Z innego źródła zapewniają, że zezwolenie to dotyczyć będzie nietylko izraelitów amerykańskich, ale wszystkich zgoła obcych poddanych wyznania mojżeszowego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Namiestnik Dalekiego Wschodu Aleksiejew został uwolniony z tego stanowiska; zatrzymał tylko stanowisko generał adjutanta i powołany został do Rady państwa.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Strejk szkolny.

Warszawa. (Tel. pryw.) *Kurjer warsz.* donosi, że do egzaminu ustnego w klasie VIII gimnazjum w Piotrkowie przystąpiło tylko 5 uczniów, mianowicie: 3 Rosjan, 1 żyd i 1 Niemiec.

Reformy w Królestwie Polskiem.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dzienniki ogłaszają uchwały komitetu ministrów w sprawie Królestwa Polskiego. Najważniejsze z nich są następujące:

Wykład religji wyznania rzym. kat. ma odbywać się w języku ojczystym uczniów. Wykład języka polskiego w szkołach początkowych i średnich, które sobie tego życzą, powinien odbywać się w języku polskim. W uniwersytecie warszawskim ma być utworzona lektura etatowa języka polskiego i osobno etatowa profesura języka polskiego i historji literatury polskiej, w obu razach z wykładem w języku polskim.

Dalsze postanowienia mówią o używaniu i wprowadzeniu języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem rozmaitych towarzystw i instytucyj prywatnych; o poruczeniu gen.-gubernatorowi warszawskiemu opracowania projektu wprowadzenia samorządu miejskiego w kraju nadwiślańskim i przedstawienia go ministrowi spraw wewnętrznych celem najrychlejszego wniesienia do Rady państwa; o poruczeniu ministrowi rolnictwa opracowanie projektu zmiany przepisów o sprzedaży gruntów skarbowych w Królestwie Polskiem, w kierunku rozszerzenia prawa nabywania tych gruntów na osoby, należące do stanu włościańskiego, pochodzenia polskiego, niezależnie od ich wyznania; o poruczeniu ministrowi sprawiedliwości, aby postarał się o przedstawienie do rozpoznania przez połączone departamenty rady państwa projektu co do rewizji przepisów w dziedzinie sądowej, wprowadzenia w guberniach Królestwa polskiego posad honorowych sędziów pokoju i otwarcia przy warszawskiej Izbie sądowej rady adwokatów przysięgłych.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Posiedzenie izby poselskiej.

Interpelacje.

Wiedeń. Między odczytanemi dziś interpelacjami znajdują się: interpelacja p. Danielaka w sprawie niesłusznego opodatkowania Szczawnicy; p. Breitera w sprawie postępowania tow. budowy kolei w Berlinie przy budowie kolei Tarnopol-Zbaraż; tegoż posła w sprawie postępowania gal. władz finansowych względem dozorcy finansowego Edmunda Obręckiego.

Odpowiedzi na interpelacje.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Reidt odpowiedział na szereg interpelacyj, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Prowizorjum budżetowe.

Minister obrony krajowej Schönaich odpowiedział na ostatnie wywody hr. Sternberga, który utrzymywał, że stała mu się krzywda przez pozbawienie go szarzy oficerskiej. Postępowanie przeciw Sternbergowi wywołane było jego długami karcianymi i tem, że znieważył czynnie swych wierzycieli, należących też do stanu oficerskiego. Minister przedstawia cały tok postępowania honorowego i wywodzi, że rada honorowa zachowała się zupełnie bez zarzutu i postępowała sprawiedliwie. Z oburzeniem odpiera minister nadające się kwalifikować zarzuty hr. Sternberga, skierowane przeciw członkom rady honorowej i oświadcza, że każdy pojmie, iż na takie zarzuty więcej odpowiadać nie będzie.

P. Popovici odparł zarzut, jakoby grecko-orjentalny kościół na Bukowinie był romanizowany, Rusini doznają coraz więcej równouprawnienia, a nawet nabywają przywileje. Grecko-orjentalne władze kościelne bronią się tylko przeciw zaprowadzeniu destruktywnego narodowego dualizmu.

Wobec ustawicznej agitacji Młodorusinów przeciw temu kościołowi porusza mowca aktywowanie kongresu kościelnego, na który cesarz już zezwolił, złożonego w połowie ze świeckich mężów, w połowie z duchownych.

Poseł Romańczuk domaga się w interesie ruskiego narodu oddzielenia Galicji wschodniej zamieszkałej głównie przez Rusinów, od Galicji zachodniej i przekształcenia Galicji wschodniej na osobny obszar administracyjny. Mowca uzasadnia szczegółowo to żądanie i zaznacza, że wypełnienie jego zapobiegnie temu, by renowacja Wawelu uskutecznioną była za „ruskie“ pieniądze. W ostrych słowach atakuje mowca władze administracyjne w Galicji wschodniej.

Następnie wskazuje na aferę Walewskiego, wybranego — jak powiada — tylko dzięki nadużyciom popełnianym przy wyborach. Gratuluje państwu austrjackiemu takich sukcesów przy wyborach i takiego nabytku, jak ów poseł.

Mowca żali się na szykanowanie i ucisk Rusinów w Galicji i oświadcza, że obowiązkiem rządu jest bezstronność i sprawiedliwość w postępowaniu wobec Rusinów; rząd powinien bronić ich przed atakami przeciwników. Dopóki austrjacka polityka wobec Rusinów nie dozna zasadniczej zmiany, muszą posłowie ruscy prowadzić najostrzejszą opozycję przeciw każdemu rządowi.

Uniwersytet słoweński.

Wiedeń. (Tel. wł.) Br. Gautsch na jutrzejszem posiedzeniu komisji budżetowej przyrzekł Słoweńcom, złożyć oświadczenie w sprawie uniwersytetu słoweńskiego. Treść oświadczenia nie jest dotychczas znana.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Pester Lloyd* potwierdza stanowczo, że wczorajsza rada gabinetowa uchwaliła odpowiedzieć na notę rządu austrjackiego, o której wspomniał Gautsch w swej mowie, że rząd węgierski nie może na razie wdać się w rokowania o traktaty handlowe.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Pisma tutejsze twierdzą, że br. Fejervary poda się dziś do dymisji, monarcha przecież dymisji nie przyjmie i każe mu urzędować dalej. Br. Fejervary w tych dniach będzie usiłował rozpocząć rokowania z przywódcami stronnictw, rokowania te przecież spełzną na niczem, ponieważ żaden z poważniejszych przywódców nie zechce nic mieć do czynienia z br. Fejervarym. W stronnictwie liberalnem zaczyna się coraz większa dezercja.

Budapeszt. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych żywo omawiają kwestję, czy uchwała, powzięta przez sejm, na wniosek Banffy'ego, jest obowiązującą. Prezydent Izby Justh oświadcza, iż — zdaniem jego — uchwała ta jest prawomocną. Izba poselska dotąd nieraz po jej zamknięciu uchwalała rozmaite rezolucje. Prawda, że działo się to bez dyskusji, ale fakt ten nie zmienia stanu rzeczy. Nie ulega wątpliwości, że sejm ma prawo przeprowadzić dyskusję także co do reskryptu cesarskiego i powziąć odpowiednie wnioski.

Całe postępowanie rządu jest nielegalne i widocznem jest, że rząd postępuje wbrew konstytucji.

Justh jest zdania, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż uchwała sejmu jest prawomocną.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Mittagsztg.* donosi, iż br. Fejervary nie przedłoży cesarzowi dymisji gabinetu, a do Brucku udał się tylko po nowe rozkazy. Fejervary jest zdania, że sejm był już dawno zamknięty, kiedy uchwalił rezolucję Banffy'ego; rezolucja ta przeto nie jest prawomocną.

Co do udzielonego rządowi wotum nieufności, to rząd pozaparlamentarny nie jest taką uchwałą skrępowany.

Na drugiej audjencji Fejervarego u cesarza ma zapaść rozstrzygnięcie, czy Izba zostanie rozwiązaną.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Magyar Nemzet* donosi, iż gabinet formalnie poda się do dymisji, a cesarz jej nie przyjmie.

Groźba wojny Niemiec z Francją?

Berlin. (Tel. wł.). Tygodnik socjalistyczny „Europa“ donosi, iż ks. Buelow przed rozpoczęciem kroków w sprawie marokkańskiej zapytał ministra wojny, szefa sztabu generalnego o to, czy Niemcy są przygotowane na wypadek wojny. Wprawdzie chce on stanowczo wojny uniknąć, ale w takich sprawach zdarzają się chwile, w których nie można przewidzieć, jak złożą się stosunki.

Inspekcja wojsk.

Brück. Cesarz przybył dziś przed południem na inspekcję wojsk. O godzinie 10 przybył także węgierski prezydent ministrów i był u cesarza na audjencji, która trwała godzinę.

Zatarg Szwecji z Norwegją.

Sztokholm. Sądzą, że gabinet poda się do dymisji i będzie powołane ministerstwo koalicyjne. Dzienniki donoszą, że większość Izby nie chce dać obecnemu rządowi pełnomocnictwa do rokowań z Norwegją.

KRONIKA.

Lwów 23 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +14° R. Pochmurno. Częste opady.

Intronizacja nowego króla kurkowego. W dniu wczorajszym odbyła się popołudniu intronizacja nowego króla kurkowego p. Platowskiego. O godzinie 3 popołudniu zebrała się liczna drużyna strzelecka wraz z swymi dostojnikami w sali obrad magistratu w gmachu ratuszowym, skąd następnie z wiceprezydentem Michalskim, udano się pojazdami do mieszkania króla kurkowego p. St. Platowskiego przy ulicy Sykstuskiej pod l. 45. Tu przemówił do nowego króla kurkowego wiceprezydent Michalski, podnosząc, iż p. Platowski dzięki celnemu strzałowi, już po raz drugi piastuje najwyższą godność wśród braci strzeleckiej. Po odpowiedzi p. Platowskiego, udano się powozami na Strzelnicę, gdzie u bramy powitała nowego króla kapela narodowa. Podczas wjazdu oddano 6 salw moździerzowych. Ponieważ pogoda nie dopisała, nie mógł się odbyć historyczny pochód intronizacyjny i z tego też powodu udano się do jednej z sal strzelnicy, gdzie po odczytaniu przed portretem króla Zygmunta Augusta przywileju królewskiego nastąpił tam akt intronizacji króla i rozdanie nagród. Wręczono więc p. Platowskiemu kura, medal i sygnet, poczem pp. K. Wenzlowi i M. Olszewskiemu wręczono oznaki ich urzędu, laski marszałkowskie.

Wieczorem odbył się „bankiet królewski“.

Wydział kongregacji Marjańskiej nauczycielek we Lwowie urządza w dniach 17, 18 19 i 20 lipca br. rekolekcje dla pp. nauczycielek zamiejscowych. Rekolekcje odbędą się w kaplicy Matki Boskiej przy kościele OO. Jezuitów (wejście przez sąd). Początek dnia 17 lipca o godzinie 9 rano. Bliższych wiadomości udzielać może zarząd kongregacji (Grottowa, Piekarska 4).

Najechanie. Wasyl Karpiński, gospodarz rolny z Pustomyt w powiecie lwowskim, jadąc nieostrożnie ul. Leona Sapiehy, potrącił orczykiem lub kołem przechodzącą ulicą 70-letnią staruszkę Józefę Wohankową, zamieszkałą przy ulicy Leona Sapiehy pod l. 47, która upadłszy na bruk odniosła lekkie obrażenia na lewej ręce i nogach.

Zbiegł. Z domu Wacława Ziemińskiego, stolarza, zamieszkałego przy drodze Wuleckiej pod l. 18, zbiegł syn jego Bolesław, liczący lat 14, blondyn, średniego wzrostu. Zbiegły cierpi na chorobę umysłową.

Z domu K. Aschenbrennera, montera, zamieszkałego przy ul. Piotra Skargi pod l. 6 wydalił się w dniu wczorajszym Józef Początek, uczeń V kl. wydziałowej. Zbiegły liczy lat 12 jest silnie zbudowanym, brunetem, wzrostu słusznego. Ubrany był w płócienny mundurek szkolny.

Kradzieże. Na szkodę Betli Merklowej, mieszkającej w Zamarstynowie przy ul. św. Michała l. 5, skradziono dwie książeczki gal. Kasy oszczędności, opiewające na kwotę 470 koron, oraz srebrną zastawę i kosztowności. Szkoda wynosi 1000 koron.

Dezerter. Z obawy przed karą zbiegł z koszar 89 pp. Bazyli Myszczuk, szeregowiec 14 kompanji, pochodzący z Ponikowicy małej w powiecie brodzkim.

Zgubiono. P. Marja Jaworska, słuchaczka uniwersytetu, idąc ulicą Opata Hoffmana, zgubiła dziś złotą bransoletę łańcuszkowej roboty, ozdobioną 3 opalami z małym brylantem, wartości 60 kor.

Kronika krakowska. (Telefonem). Onegdaj spełniono w klasztorze OO. Zmartwychwstańców śmiałą kradzież 1600 kor. i 200 rubli. Policja wyśledziła sprawcę w osobie Józefa Kowalczego, 23 letniego nieukończonego gimnazjalisty. Kowalcze wyrobił sobie już pewną wziętość jako atleta gimnastyk i brał z powodzeniem udział w zapasach atletycznych. Śledztwo wykryło, że w lutym b. r. dopuścił się on kradzieży w klasztorze OO. Franciszkanów, za którą 3 miesięczną karę więzienną odsiedział ktoś inny. Kowalcze próbował też w maju popełnić kradzież w klasztorze OO. Karmelitów.

Dnia 28 b. m. odbędzie się posiedzenie rady m. Krakowa, na którem dokonany będzie wybór obu wiceprezydentów.

Zjazd do kopalń wielickich. Tow. św. Wincentego à Paulo w Wieliczce i ku wspieraniu ubogiej dziatwy szkolnej, otrzymały od dyrekcji skarbu we Lwowie zezwolenie na urządzenie zjazdu do kopalń wielickich, z którego czysty dochód obrócony zostanie na cele tych towarzystw. Zjazd ten odbędzie się dnia 1 lipca rb., w sobotę. Oświetlenie kopalń zupełne. Bilet wstępu od osoby ze zjazdem i wyjazdem windą, kosztuje 6 koron, bez użycia windy, schodami 5 koron. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1·30 popołudniu, z Wieliczki powrót o 5·45 wieczorem.

Honorowe obywatelstwo. Rada miejska w Tłumaczu nadała na posiedzeniu w dniu 20 bm. jednogłośnie i bez dyskusji obywatelstwo honorowe tamtejszemu staroście p. Eugeniuszowi Swobodzie, a to w uznaniu niespożytych zasług i prawdziwie ojcowskiej pieczołowitości o dobro i rozwój miasta.

Pożary. W Załużu pod Rohatynem pożar zniszczył 12 gospodarstw włościańskich i wielką ilość znajdującego się w nich zboża. Pastwą płomieni padła krowa, kilka sztuk świń, i niezliczona ilość drobiu. Pożar wzniecity dzieci bawiące się zapałkami.

Gminę Mościska obok Kałusza, nawiedził 2 razy pożar: raz 5 bm. i zniszczył 16 gospodarstw, drugi zaś dnia 20 bm. 23 gospodarstw.

† Śp. Teodor Kalkstein. W dniu, w którym Poznań na wiecu „Straży" radził nad energiczniejszą obroną przeciwko naporowi niemczyzny, zmarł w Goerbersdorfie po długich cierpieniach jeden z najzacniejszych obywateli tamtejszych i bojowników o ziemię polską, dyrektor Banku ziemskiego, dr. Teodor Kalkstein. Polska traci w nim także bardzo zdolnego ekonomistę. Urodzony w r. 1850 w Prusach zachodnich, śp. zmarły ukończył gimnazjum w Poznaniu, a studja uniwersyteckie odbył w Lipsku i Monachjum, gdzie w r. 1874 napisawszy rozprawę o poglądach politycznych Ad. Mickiewicza, uzyskał stopień doktora filozofji. Następnie przeszedł praktykę bankową w gal. Banku dla handlu i przemysłu i czas pewien uczęszczał do akademji rolniczej w Halli. Objąwszy na własność majątek dziedziczny Jabłówko, rozpoczął w r. 1883 pierwsze próby parcelacyjne. Rezultat tych prób ogłosił w broszurze „Spółki rolne". W roku 1888 powołany został na dyrektora nowo utworzonego Banku ziemskiego w Poznaniu, na którego czele stał do ostatnich chwil swego życia. On głównie zapewnił tej ważnej instytucji pomyślny rozwój i dobrą jej dzisiaj sławę, on niejeden obszar polski wydarł ze szponów komisji kolonizacyjnej. Śp. Kalkstein był także jednym z organizatorów III zjazdu prawników i ekonomistów polskich, który odbył się w Poznaniu.

Polskie druki i dokumenty. Z okazji zjazdu bibljotekarzy niemieckich w Poznaniu, urządzono w bibljotece Raczyńskich wystawę najstarszych druków i dokumentów polskich. Wystawa przedstawia się bardzo bogato, pomiędzy innemi zaś zwracają uwagę: dokument z r. 1245, kodeks z r. 1580 w języku ruskim, cały szereg inkonabułów, kronika rękopiśmienna z czasu wojen szwedzkich, spisana przez klasztor Panien Benedyktynek w Poznaniu, zbiory słowników, wielka ilość dyplomów szlacheckich, akty erekcyjne miast W. Księstwa Poznańskiego i tp.

Kobiety bez imion. Po za granicami Korei mało komu wiadomo, że kobiety koreańskie nie mają własnego imienia, z wyjątkiem należących do najwyższej arystokracji, oraz „kangi" (śpiewaczki) i „shogi" (rozpustnice). Dziewczęta koreańskie oznaczone są przez rodziców i rodzeństwo numerami. Kobiety zamężne noszą nie imiona lecz nazwiska, a żyją ściśle odłączone nietylko od mężczyzn, ale i od innych kobiet. Gdy dziecko przychodzi na świat w Korei, nie notują wcale tego faktu stąd też spis ludności tamże daje wyniki bardzo niedokładne.

Ks. arcyb. Symon w Ameryce.

Donieśliśmy już przed paru dniami, że ks. arcybiskup Symon przybył do Ameryki w charakterze specjalnego wysłannika Ojca św., dla zbadania polskiej sprawy i zdania następnie w Rzymie szczegółowego sprawozdania o stosunkach Kościoła katolickiego między Polakami, zamieszkałymi w Stanach Zjednoczonych. Zagadką jest — pisze *Polak w Ameryce* — dlaczego tak wielu Polaków w Ameryce przeszło na szyzmę wobec niezwykłego ich przywiązania do wiary ojców i wobec bezprzykładnej z ich strony ofiarności na wznoszenie wspaniałych i kosztownych kościołów, szkół i zakładów dobroczynnych. Prawdopodobnie szyzma, która pojawiła się w tak licznych miejscach, ma źródło i przyczynę w tem, że wyższe władze duchowne nie chcą uwzględnić ich odrębności narodowej, potrzeb i dążeń, które w każdym razie godne są głębszej uwagi i nie dadzą się zbyć lada czem.

W wielu djecezjach Polacy tworzą bardzo poważną część ludności i dziwić się wypada, dlaczego polska sprawa dotychczas nie jest załatwioną, kiedy podobna sprawa niemieckich parafij, dawno zeszła z porządku dziennego. Zapewne wysłannik papieski już tu w Buffalo zbierze odpowiednie i aż nadto wystarczające materjały do rozświetlenia powodów ciągłego usuwania sprawy polskiej na plan drugi. Gdy przed 32 laty przybył do Buffalo ks. Jan Pitas i założył pierwszą parafję polską, liczyła ta zaledwie 70 familij. Dzisiaj istnieje 7 wielkich parafij katolickich, ale prócz tego zbór szyzmatycki, tak zwany niezależny w Buffalo.

W każdym razie pobyt ks. arcypiskupa Symona w Stanach Zjednoczonych jest dowodem, że w Rzymie uznano potrzebę lepszego traktowania sprawy polskiej przez hierarchję amerykańską i powzięcia kroków do stanowczego jej rozwiązania na korzyść katolików-Polaków.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 22 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 207·10, Staatsbanny 142·75, Diskont Comandit 190·10, Berlińskie Towarz. handl. 170·—, Laura 265·50, Bochum 251·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied, 125·50, Kolej morza Śródziemnego 93·80, Kolej Meridionaina 153·80, Losy tureckie 135·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 213·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·40, Kolej Henry 117·60, Niemiecki bank narodowy 131·75, Kanada Pacific 149·60, Akcje żeglugi hamburskiej 150·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 264·40.

— **Budapeszt** 23 czerwca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·38 do 15·40; żyto na październik 12·48 do 12·50; owies na październik 11·02 do 11·04; kukurydza na lipiec 14·82 do 14·84; kukurudza na maj 1906 r. 10·72 do 10·74; rzepak na sierpień 23·60 do 23·80 Oferty na pszenicę: słabe. Chęć kupna: mierna Usposobienie: spokojne. Pogoda: wiatr.

— **Wiedeń** 23 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 657·—, Akcje węg. Zakł. kred. 771·—, Akcje Anglobanku 308·25, Akcje Unionbanku 537·50, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 550·—, Akcje Bodencredit 1013·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 551·—, Akcje kolei państw. 663·—, Akcje kolei połud. 86·—, Kolei Elbethal 446·25, Akcje kolei Północnej 5820, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 523·75, Akcje Rima Muranji 544·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2660, Akcje fabryki broni 584·—, Akcje tureckie tytoniowe 369·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 945·—, Oblig. węg. indemn. 96·60, Renta majowa 100·30. Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 96·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 112·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50. Losy tureckie 141·—, Marki 117·43, Ruble 253·—

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.